

# PRZYMIERZE i Rozmowa

STUDIOWANIE PARSZY Z RABINEM SACKSEM

[www.rabbisacks.org](http://www.rabbisacks.org)

[f/rabbisacks](https://www.facebook.com/rabbisacks)

[@rabbisacks](https://twitter.com/rabbisacks)

[@rabbisacks](https://www.instagram.com/rabbisacks)



T"02

Tłumaczenie: Jolanta Różyło  
**CHIDUSZ.COM**

## Granice żałoby

Ree – 19 sierpnia 2017 / 27 aw 5777

„Dziećmi jesteście Wiekuistego, Boga waszego: nie czyńcie na sobie nacięć, ani róbcie łysiny nad oczyma waszemi po umarłym! Boś ty lud poświęcony Wiekuistemu, Bogu twojemu, a ciebie wybrał Wiekuisty, abyś Mu był ludem wyłącznym, ze wszystkich ludów, które na powierzchni ziemi.” (Dwarim 14:1-2)

Słowa te zajmują znaczące miejsce w tradycji judaizmu. Pierwsze zdanie zainspirowało słynne twierdzenie rabiego Akiwy: „Człowiek jest ulubieńcem (Boga), gdyż został stworzony na Jego podobieństwo. Izraelici są Jego ulubieńcami, albowiem nazywają ich dziećmi Boga.” (Pirke Awot 3:14, przeł. M. Friedman). Fraza „nie czyńcie na sobie nacięć”, z fantazją interpretowana przez rabinów w kontekście podziałów wewnątrz wspólnoty (Jewamot 14a), posłużyła zaś jako argumentacja zasady nieposiadania w jednym mieście dwóch lub więcej różnie orzekających sądów religijnych.

W prostym rozumieniu fragment ten mówi jednak o zasadach postępowania w czasie żałoby. Uczy, że nie powinniśmy angażować się nadmiernie w żałobne rytuały. Utrata bliskiej osoby jest druzgocącym doświadczeniem. Wraz ze śmiercią członka naszej rodziny, umiera część nas samych. Judaizm nie nakazuje stoickiej obojętności w momencie śmierci krewnego, niepogrążanie się w smutku byłoby moralnie niewłaściwe, a wręcz nieludzkie. Jednak poddanie się dzikiej rozpacz w wyrażaniu bóleści (na przykład poprzez okaleczanie swojego ciała) jest równie nieodpowiednie. Według Tory nie jest to zachowanie godne ludu uświęconego, praktyki te przypominają raczej kult bałwochwalczy. Na jakiej podstawie możemy o tym orzec?

Podobne praktyki pojawiają się w innym fragmencie Tanachu, a mianowicie w momencie spotkania Eliasza z prorokami Baala na górze Karmel. Eliaz wystawia ich na próbę. Każda

ze stron ma złożyć ofiarę, aby przekonać się, który Bóg odpowie ogniem. Prorocy Baala przyjmują wyzwanie:

„Wzięli tedy cielca, którego im dał, i sprawili go i wzywali imienia Baala od rana do popołudnia, wołając: Baalu, wysłuchaj nas! Ale nie było ani głosu ani odpowiedzi. I skakali koło ofiarnicy, którą wzniesiono. A gdy koło południa urągał im Eliasz, mówiąc: Wołajcie głosem donioślejszym, jest on wszak Bogiem, ale może rozmawia, może jest na ustroniu, albo w podróży; a może i śpi, tedy się obudzi. I wołali głosem doniosłym, i nacinali się wedle zwyczaju swego mieczami i włóczniami, aż się krwią oblewali.” (I Ks. Królewska 18:26-28)

Ten fragment nie opisuje oczywiście zwyczajów żałobnych, ale daje nam dobre wyobrażenie o rytuałach samookaleczania. Emile Durkheim pisał o obrzędkach żałobnych Aborygenów australijskich, którzy, po ogłoszeniu śmierci bliskiej im osoby, zwykli biegać bez opamiętania, wyć i głośno szlochać, tnąc się przy tym nożami i kaleczyć zaostrzonymi kijami.

Poza oczywistym szaleństwem, które ogarnia oplakujących, ten rytuał rządzi się szczegółowymi zasadami, które różnią się w zależności od płci żałobników i stopnia pokrewieństwa ze zmarłym. „Wśród członków plemienia Warramunga, w rytualnym cięciu swoich ud brali udział dziadek po kądzieli, wuj (również ze strony matki) i szwagier zmarłego. Inni zobowiązani byli do obcinania włosów i bokobrodów i nakładania na gołą skórę głowy białej gliny kaolinowej.” (E. Durkheim, *The Elementary Forms of the Religious Life*, przeł. JR). Podobnym rytuałom poddają się szyici podczas muzułmańskiego święta Aszura, upamiętniającego męczeńską śmierć w bitwie pod Karbalą imama Husajna, wnuka Mahometa. Biorący udział w obchodach biczują się łańcuchami i tną do krwi swoje ciała nożami. Niektóre autorytety szyickie są stanowczo przeciwne tym praktykom.

Takie zachowania są niezgodne z zawartą w Torze ideą świętości, *kedusza*. Co szczególnie ciekawe, prawo zakazujące podobnych praktyk ustanawia się w Torze stopniowo - najpierw wzmiankuje się o nim w księdze Wa-jikra:

„I rzekł Wiekuisty do Mojżesza: ‘Oświadczyć kapłanom, synom Ahrona i powiedzieć im: przy osobie zmarłej niechaj nikt z nich się nie zanieczyści w pośród współplemieńców swoich. A tylko przy krewnych najbliższych [...] Nie będą wystrzygali strzyżyny na głowie swojej, a boków brody swej golić nie będą, a na ciele swoim nie poczynią nacięć.’” (Wa-jikra 21:1-5)

Tu dotyczy tylko kapłanów (*kohanim*) i kwestii ich świętości, w księdze Dwarim prawo obejmuje już cały lud Izraela. Tym też różnią się te dwie księgi w ogóle - Wa-jikra jest głównie zbiorem instrukcji dla kapłanów, Dwarim jest orędziem Mojżesza skierowanym do całej społeczności. Nałożenie na cały lud praw, które wcześniej dotyczyły tylko kapłanów, jest częścią procesu „demokratyzacji świętości”, centralnego elementu zawartej w Torze idei „królestwa kapłanów”. Wciąż nasuwa się jednak pytanie: co wspólnego ma powściągliwość w żałobie z byciem „dziećmi Wiekuistego, Boga waszego”, ludem wybranym i uświęconym przez Boga?

1. Ibn Ezra mówi, że tak jak czasami ojciec sprawia dziecku ból dla jego przyszłego, długotrwałego dobra, tak Bóg zsyła na nas ból (w tym przypadku w postaci utraty bliskiej osoby), który musimy z zaufaniem zaakceptować bez nadmiernego okazywania żalu.
2. Rambam twierdzi, że przez naszą wiarę w nieśmiertelność duszy nie powinniśmy się przesadnie oddawać żałobie. Dodaje jednak, że mamy prawo oplakiwać bliskich zgodnie z zaleceniami zawartymi w Torze. Śmierć jest tylko chwilowym rozstaniem, ale rozstania są bolesne.

3. Rabi Abdiasz Sforno i rabi Chizkuni mówią, że skoro jesteśmy „dziećmi Wiekuistego”, nie będziemy nigdy całkowicie osieroceni. Możemy utracić naszych rodziców na ziemi, ale nigdy najwyższego Ojca, który jest wieczny. Stąd wynikają granice żałoby.
4. Rabejnu Mejuchas jest zdania, że skoro członkowie rodziny królewskiej nie kalają się poddawaniem oszpecającym praktykom (*niwul*), lud Izraela - dzieci Króla Najwyższego - również nie powinien się im poddawać.

Którekolwiek z tych wyjaśnień przemawia do nas najbardziej, przesłanie wszystkich jest jasne. Oto jak prawo to komentuje Majmonides: „Kto nie oplakuje bliskich tak, jak nakazują nasi rabini, uważany będzie za okrutnego [*achzari*, choć być może lepszym tłumaczeniem byłoby tu „pozbawionego wrażliwości”].” (Hilchot Awel 13:12). Jednocześnie jednak „Nie należy ulegać nadmiernie żałobie po śmierci bliskich, jako że powiedziano: ‘Nie płaczcie za umarłym, a nie żałujcie go’ (Jeremiasz 22:10), bo tak urządzony jest świat, a ten, kto się tym martwi, jest głupcem.” (Hilchot Awel 13:11). Halacha, żydowskie prawo, próbuje znaleźć złoty środek między zbyt głęboką i zbyt powierzchowną żałobą, stąd też halacha wyszczególnia kolejne jej etapy: *aninut* (okres między śmiercią a pochówkiem), *sziva* (tydzień żałobny), *szloszim* (trzydzieści dni w przypadku śmierci innych krewnych niż rodzice), *szana* (rok żałobny, w przypadku śmierci rodziców). W judaizmie ustalone są dokładnie poszczególne etapy żałoby: od paraliżującego momentu utraty bliskiej osoby, przez pogrzeb i powrót do domu, gdzie przyjaciele i inni członkowie wspólnoty dodają żałobnikom otuchy i pocieszają ich, po bardziej wydłużony okres, podczas którego nie należy angażować się w żadne dające radość czynności. Im bardziej zagłębiamy się w psychologię radzenia sobie z utratą bliskich i poznajemy kolejne etapy żałoby, tym większego sensu nabiera starożytna mądrość judaizmu. To dotyczy zarówno jednostek, jak i ludzi w ogóle. Żydzi przetrwali więcej prześladowań i tragedii niż większość społeczności na świecie. Nie zapominamy o tych trudnych momentach. Pamięć o nich kultywujemy w czasie postów, szczególnie w Tisza be-Aw, śpiewając lamentacje, *kinot*. Mimo to towarzyszy nam cudowna wręcz momentami siła, aby powrócić do normalnego życia. Siła, która nie daje się pokonać smutkowi i rozpacz. Jest pewien rabiniczny przekaz (Tosefta Sota 15:10; zobacz również Baba Batra 60b), który uosabia dominującą postawę judaizmu w tej kwestii:

„Po zburzeniu drugiej Świątyni, pośród Izraelitów rozpowszechniła się asceza. Nie jedli oni mięsa, ani nie pili wina [...] rabi Jozua powiedział im: ‘Nie oplakiwać straty zupełnie byłoby niemożliwością, bo tak zostało zarządzone, ale zbytnio rozpaczać również jest niemożliwym.’”

W czasach odzeganujących się od tradycji, z ich wrogością wobec wszelkich rytuałów i skłonnością do publicznego okazywania prywatnych uczuć i emocji (w czasach „triumfu terapii”, jak nazwał je w latach sześćdziesiątych Philip Rieff), obco brzmi stwierdzenie, że żałoba ma swoje granice. Mimo to każdy, kto kiedykolwiek doświadczył nieszczęścia utraty bliskiej osoby, mógłby poświadczyć o niezwykle terapeutycznych skutkach stosowania się do praw dotyczących żałoby (*awelut*).

Tora i cała żydowska tradycja otaczają szacunkiem zarówno zmarłych, jak i żywych, zachowując subtelny balans między smutkiem a pociechą, między utratą życia, która przysparza nam bólu i ponownym jego uczczeniem, które daje nadzieję.